

# Rozszczepienie, alienacja rodzicielska, cisza w temacie i pomoc dla dziecka



fot. ilustr. Pixabay

**„Zjawisko rozszczepienia u dzieci będących ofiarami rozwodu bądź separacji rodziców, ukrywane było przez kilkadziesiąt lat.” - pisze na swoim blogu Karen Woodall – autorytet w dziedzinie psychologii, od lat zajmująca się problemem alienacji rodzicielskiej. - Katarzyna Chrzan**

Wszystko to się toczy, a ja wciąż od dwóch lat nie widzę własnej córki. Dowiedziałem się natomiast, że obcy mężczyzna mieszka z nimi, aktualny partner ex żony. Z moją córką jest pewnie każdego dnia, a ja wcale. Nie wiem gdzie przebywa moje własne dziecko.

**JW. Jak pan to wytrzymuje?**

AR. Od samego początku korzystam ze wsparcia psychologicznego w MOPS'ie, chodzę na psychoterapię. Ja nie byłem ojcem, który miał gdzieś

swoją rodzinę. Nie wychodziłem z kolegami na miasto, ale wolałem po pracy być z dzieckiem.

Cała sytuacja jest dla mnie olbrzymim cierpieniem. Byłem tym typem ojca, który też wstawał w nocy, karmił mlekiem, usypiał na zmianę z mamą, także bawił się, zabierał na wycieczki, a nie takim co wychodził do pracy i miał wszystko gdzieś, bo wierzył w jakieś stereotypy, że facet nie zajmuje się domem i dziećmi.

Gdyby ileś lat temu ktoś powiedział mi, że tak się wszystko posypie, nie uwierzyłbym. Myślę, że chyba nikt, kto nie przeżył czegoś takiego na własnej skórze, takich fałszywych oskarżeń, oderwania od najbardziej kochanych na świecie mu najbliższych czyli od własnego dziecka, ten chyba w ogóle nie jest w stanie tego zrozumieć. Cała też rodzina, moi rodzice, moje rodzeństwo też nie mogą się spotykać z moją córką. Zostaliśmy wszyscy całkowicie odizolowani.

Jest też w tym wszystkim duże niezrozumienie w społeczeństwie. Myślenie stereotypami, które bywa jakby napiętnowaniem. To się czuje. Składałem kolejne dokumenty, idę strasznie zdołowany w tym dalej, terminy się ciągną, a ja kolejny dzień nie widzę własnego dziecka, które jest dla mnie najważniejsze na świecie. Potem kolejny tydzień, miesiąc, kolejny rok, a w życiu mojej córki to przecież tyle zmian, a ja ojciec nie mogę w tym uczestniczyć... To się dzieje naprawdę.

**JW. Dziękuję za rozmowę**

## Problem obiektywizmu

Sprawy rodzinne są zawsze indywidualnie niezwykle trudne, konflikty między rodzicami powodują lawiny negatywnych emocji i niejednokrotnie nieprzewidywalne niekiedy też przecież nieracjonalne zachowania. Nie ma co się temu dziwić, ale są granice, których nie wolno przekraczać żadnemu dorosłemu. Zwłaszcza, że w przypadku rozpadu rodziny nie ma żadnych dobrych rozwiązań dla dzieci. Są tylko niektóre lepsze od innych.

[Karen Woodall](#) w swojej publikacji zwraca uwagę na problematyczność widzenia tego typu spraw:

*„Czy istnieją fałszywe zarzuty – pisze - na temat alienacji dziecka?  
Oczywiście, że tak. Podobnie jak inne fałszywe oskarżenia wysuwane*

*są w procesie separacji rodzin, tak jak punkt widzenia w tym czasie nie może się od siebie bardziej różnić, tak indywidualne poglądy na temat tego, czym jest alienacja i w jaki sposób jest ona spowodowana, są polaryzowane. Niektórzy ojcowie uważają na przykład, że ich dzieci są alienowane, ponieważ nie mają oni równego podziału opieki, niektóre matki uważają, że ich dzieci są maltretowane tylko dlatego, że muszą postępować zgodnie z nakazem sądowym”*

Jakkolwiek sprawy by się nie miały w konkretnych sytuacjach, najbardziej pokrzywdzone jest zawsze dziecko. Jak się wydaje na tym polu jest wiele zaniedbań, nie zawsze bowiem przy pokrzywdzonych najmłodszych są wystarczająco dojrzały, uświadomieni powagi problemu dorośli, którzy mogliby pomóc dziecku przejść ten traumatyczny okres i na miarę ich wieku pomagać mu rozumieć, co się z nim dzieje. Dziecko nie może być obarczane, czy wręcz torpedowane psychicznymi konsekwencjami konfliktu swoich rodziców, nie może być używane jako środek do celu. A jeśli tak się dzieje i dziecko sobie z tym nie radzi, bo i jak? Co wtedy?



fot. ilustr. Pixabay

## System pomocowy

Na naszym tu polskim podwórku wydaje się, że mamy dużo do nadrobienia w temacie. Pomijając już świadomość samych rozstających się rodziców, stan systemu pomocowego z całym ogólnodostępnym zapleczem psychologicznym dla dzieci jest katastrofalny. Poradnie owszem zapisują dzieci na wizyty do terapeutów, ale na pierwszą czeka się wiele miesięcy, do roku, podobnie jest z psychiatrami dziecięcymi. Na szpitalny SOR – na psychiatrię, jeśli trafiają dzieci, zawsze są w złym stanie, ale i tak najczęściej nie są przyjmowane, jeśli bezpośrednio nie targnęły się na przykład na swoje życie. Powodem jest brak miejsc. Przepisywane są leki na przykład na dwa miesiące i dziecko wraca do domu ze skierowaniem do... lekarza psychiatry na dalsze leczenie.

A kolejki do specjalisty są jak wyżej.

Istnieją oczywiście możliwości poszukania prywatnych gabinetów psychiatrycznych, ceny w nich w średnim polskim mieście wahają się za jedną wizytę od 200 do 300zł, o cenach prywatnych psychoterapii, równolegle koniecznych już nie wspominając.

Rozmawiając z jedną z lekarek - psychiatrą dziecięcym, u której na prywatną wizytę trzeba oczekiwać około dwóch tygodni, dowiedzieliśmy się, że telefonów w sprawie dzieci wymagających pomocy psychiatrycznej i psychologicznej odbiera niekiedy nawet około stu dziennie.

Zadzwoniliśmy jeszcze do pewnego prywatnego ośrodka psychologicznego w Polsce, gdzie starsze dzieci mogłyby być leczone przebywając w nim pod opieką specjalistów psychoterapeutów i psychiatrów dziecięcych. Jak usłyszeliśmy w ośrodku taka pomoc trwa minimum trzy miesiące, a koszt pobytu dziecka przez jeden miesiąc wynosi 7.700zł.

Zauważmy, że powyżej podajemy informacje o ogólnej pomocy psychologicznej dla dzieci w Polsce, a co ze szczegółową, specjalistyczną diagnozą problemu alienacji rodzicielskiej?

## Nie narzekać, ale działać

Cóż więc możemy my sami, niewyspecjalizowani w psychologii opiekunowie robić? Otóż możemy i musimy. W świecie tak wysokiej liczby rozwodów i separacji, nie wolno nam zasiać w wygodnej pozycji malkontenta, czy ignorantą lub poddawać się emocjonalnym, nieracjonalnym teoriom. Na temat cierpienia dzieci doświadczonych rozpadem więzi rodzinnych, w tym problemu

alienacji rodzicielskiej zgromadzonych materiałów w sieci już dużo. Chociażby [TU](#). Im więcej będziemy wiedzieli na ten temat, tym mądrzej będziemy pomagać dzieciom dotkniętym doświadczeniem alienacji rodzicielskiej,

Wiedza o tym, co dzieje się w psychice dziecka, któremu rozpada się rodzina, z pewnością pomoże nam wznieść się ponad własne ego, jeśli taki rozpad dotyczy akurat naszego związku. Wyobrażenie o tym dostarczają nam coraz częściej wypowiadający się dorośli, którzy sami doświadczyli w swoim życiu alienacji rodzicielskiej. Oto jeden z przykładów.

*„Mój ojciec odszedł, gdy miałem 3 lata – napisał do Karen Woodall jeden z jej czytelników - a mama wychowywała mnie i moją siostrę w przekonaniu, że był złym człowiekiem, który nas porzucił. Wiem, że kochałem swojego ojca, a przynajmniej odległe wspomnienie o nim, które teraz jest tylko drobną częścią, ale dorastałem też w przekonaniu, że był złym człowiekiem. Nigdy nie kwestionowałem tego, skąd wiedziałem, że jest zły; po prostu był złym człowiekiem. W dniu, w którym przeczytałem twój artykuł, zdałem sobie sprawę, że ten „zły człowiek”, którego odrzuciłem, kiedy chciał się ze mną zobaczyć, wcale nie był złym człowiekiem, po prostu wierzyłem w to, że nim jest i wierzyłem dlatego, że wiedziałem, że kiedy powiedziałem, że nie chcę go widzieć, moja mama czuła się szczęśliwsza, a życie było łatwiejsze. Nie obwiniam swojej matki; wciąż ją kocham i staram się znaleźć sposób na naprawę relacji bez złości i odrzucania jej za to, co zrobiła. Jestem pewien, że gdyby wiedziała, iż wmawianie nam, że nasz ojciec jest złym człowiekiem, wyrządzi nam taką krzywdę, nie zrobiłaby tego. Nie rozumiała tego. Sam tego nie rozumiałem, ale teraz rozumiem. Użyłem rozszczepienia jako obrony, które sprawiło, że uwierzyłem, że ojciec był złym człowiekiem, a ponieważ byłem jego częścią, ja też muszę być zły a w moich żyłach musi płynąć zła krew. Od dawna czekałem, aż ta zła krew wybuchnie i narobi w moim życiu czegoś strasznego, odkąd byłem żonaty, martwiłem się, że w jakiś sposób zamienię się w ojca. Wiem teraz, że tego nie zrobię, że ta „zła krew” w moich żyłach wcale nie jest zła, po prostu nauczono mnie tego, w oparciu o okoliczności.”*

tłum. wypowiedzi Karen Woodall <https://karenwoodall.blog/> za: [trudnerelacje.pl](http://trudnerelacje.pl)

tłum. listu za: tamże, źródła: [trudnerelacje.pl](http://trudnerelacje.pl), [karenwoodall.blog](http://karenwoodall.blog)

KCh